Pomorski Przegląd Gospodarczy

Powrócić na pozycję lidera

JAN SZOMBURG JR.

Redaktor Naczelny Pomorskiego Przeglądu Gospodarczego

WOJCIECH WOŹNIAK

Redaktor Prowadzący Pomorskiego Przeglądu Gospodarczego

Od redakcji

W najnowszej historii Polski Pomorze było liderem pozytywnych zmian. To w naszym regionie swój początek miały procesy społeczno-polityczne, które zaowocowały transformacją ustrojową naszego kraju, a także rozpoczął się – trwający ostatnie 25 lat – dynamiczny rozwój gospodarczy i wzrost dobrobytu kraju. Ćwierć wieku później przychodzi nam mierzyć się z kolejnymi wyzwaniami. Wciąż brakuje dobrych miejsc pracy, a nasza gospodarka powoli i niebezpiecznie „zapuszcza korzenie" w obszarze niskomarżowego podwykonawstwa. To są problemy, których rozwiązanie będzie wymagało fundamentalnych zmian i to tych najtrudniejszych, bo zachodzących w naszych głowach. Pomorze w przeszłości poruszało umysły i dusze Polaków. Czy i tym razem wiatr zmian powieje od morza?

Pomorze i Polska – 25 lat po

Okres ostatniego ćwierćwiecza w wykonaniu Polski można uznać za sukces rozwojowy. Co istotne, duży wkład w jego odniesienie miało Pomorze. To właśnie nasz region odegrał kluczową rolę w procesie przemian, które umożliwiły trwający ostatnie 25 lat wzrost. To tutaj

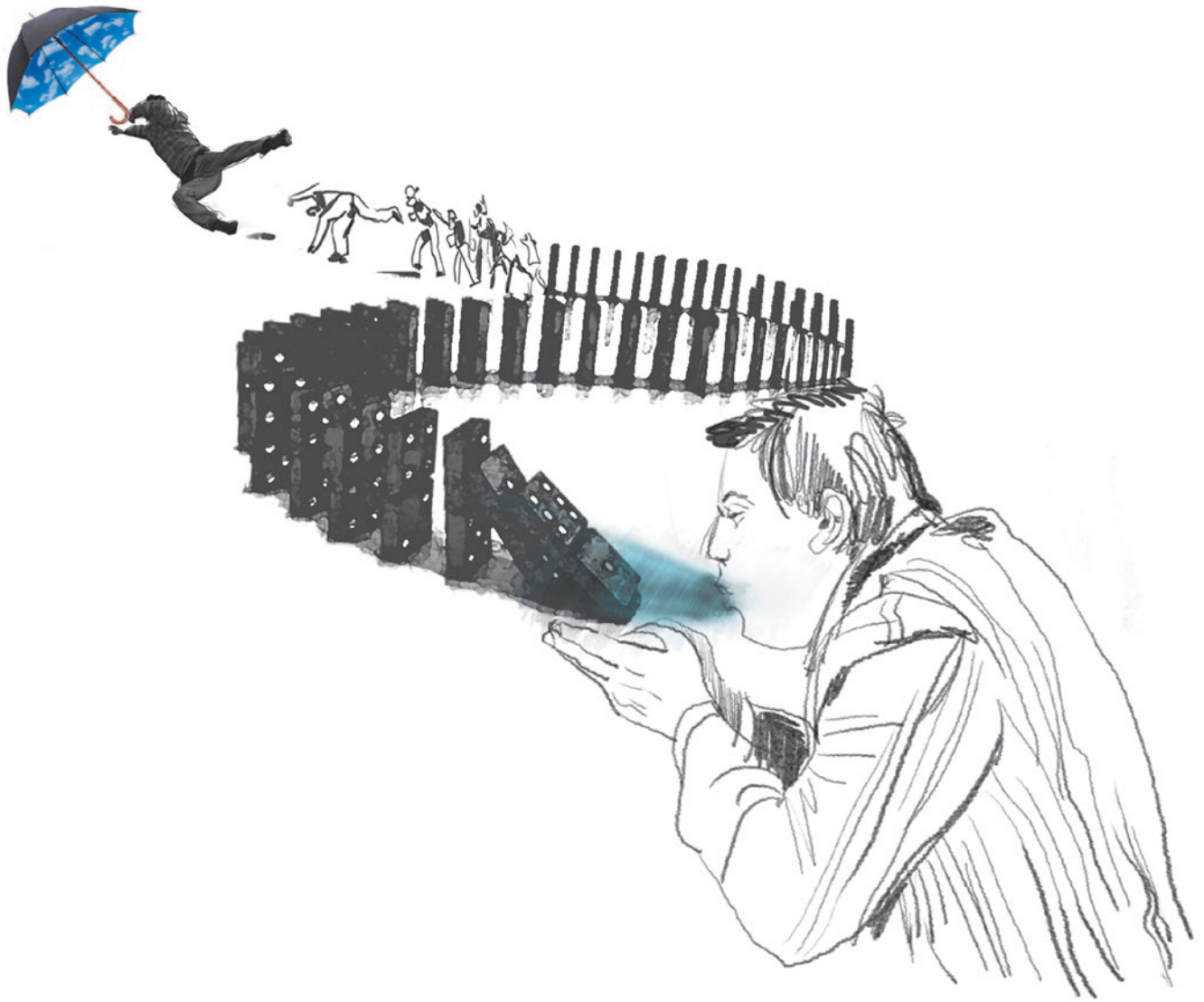

zaczęła budować się społeczna i polityczna masa krytyczna, która zainicjowała zmianę biegu historii. To z Pomorza płynęły transformacyjne impulsy, które poruszyły cały kraj i znaczną część polskiego narodu. To na nasz region zwrócone były oczy całej Polski, ale też Europy i świata. Krótko mówiąc – byliśmy liderem przemian.

Co zmieniło się przez dwie i pół dekady w wolnej Polsce? W wymiarze gospodarczym zniwelowaliśmy spory dystans dzielący nas od Europy Zachodniej – nasze dochody (mierzone w PKB per capita) to dziś nie 1/7 a już 1/3 zarobków „zamożnych Niemców". U progu zmiany ustroju mieliśmy też sporo zaległości w dziedzinie infrastruktury (szczególnie tej transportowej), które obniżały konkurencyjność naszej gospodarki. W dużej mierze, mimo iż nie bez problemów, udało nam się je nadrobić. Choć stosunkowo rzadko to dostrzegamy, Polska znacznie urosła na arenie międzynarodowej – jesteśmy stawiani za wzór transformacyjnych przemian,

potrafiliśmy „oprzeć się” globalnemu kryzysowi gospodarczemu, skutecznie korzystamy z członkostwa w Unii Europejskiej, budujemy swoją narodową markę.

Jak ten czas wykorzystało Pomorze? Wśród regionów pod względem dochodów (mierzonych PKB per capita) plasujemy się na 5. miejscu z wynikiem powyżej średniej dla kraju. W porównaniu do historycznie zindustrializowanego Śląska, uprzywilejowanego – pod względem położenia wobec bogatych regionów Europy – Dolnego Śląską czy – korzystającego z premii posiadania miasta stołecznego – Mazowsza, nie mieliśmy aż tak silnych przesłanek wzrostu. Brakowało nam długotrwałych tradycji przemysłowych, posiadaliśmy relatywnie niewielki potencjał demograficzny, zaś od innych ośrodków rozwoju dzieliła nas znaczna odległość. Natomiast naszą siłą była – i nadal jest – ponadprzeciętna przedsiębiorczość, zaradność i umiejętność „brania spraw we własne ręce”. Należy też pamiętać, że nie tylko wymiar gospodarczy decyduje o sukcesie regionu. Niezwykle ważna jest jakość życia jego mieszkańców, a na tym polu pomorskie „wygrywa w cuglach”, co potwierdzają chociażby wyniki kolejnych edycji Diagnozy Społecznej.

> “ Jak ostatnie 25 lat wykorzystało Pomorze? Mimo nieuprzywilejowanej pozycji – dzięki wrodzonej przedsiębiorczości – całkiem dobrze poradziliśmy sobie w wymiarze gospodarczym, a w dodatku jesteśmy liderem jakości życia. Czy te przewagi i zasoby wystarczą by uporać się z wyzwaniami przyszłości?

Gospodarka jutra – ucieczka ze środkowego ogniwa

Przed Polską i Pomorzem stoją jednak kolejne wyzwania. Czy nasze zasoby i przewagi będą wystarczające, aby sobie z nimi poradzić? Jednym z najbardziej poważnych jest deficyt dobrych – wysokopłatnych i dających ponadprzeciętny poziom satysfakcji – miejsc pracy. Bez nich trudno utrzymywać i przyciągać talenty, które będą pracowały na gospodarkę jutra. Niedostateczna liczba odpowiednich stanowisk jest pochodną struktury polskiej gospodarki – niewielkim udziałem przedsiębiorstw wytwarzających wysoką wartość dodaną. Takich, które na rynku wygrywają nie jedynie jak najniższymi kosztami, ale zajmują bardziej lukratywne pozycje w obrocie gospodarczym. Solidne i konkurencyjne cenowo wykonawstwo to ważna

podstawa rozwoju, lecz ma swoje limity. Żeby rosnąć dalej musimy zwiększyć udział w dwóch pozostałych elementach łańcucha wartości – bezpośrednim dostępie do rynków zbytu (na samym „szczycie" – tam gdzie kontroluje się sprzedaż) oraz wymyślaniu produktów, usług, procesów (u „podnóża" cyklu gospodarczego).

Osiąganie wysokich profitów ze sprzedaży to przestrzeń dla tych, którzy mają markę lub/i posiadają bezpośrednie kanały dostępu do klientów. To natomiast wymaga gigantycznych nakładów kapitałowych i zdolności do wyczekiwania przez długi czas na zwrot z zainwestowanych środków. Choć polskie przedsiębiorstwa stawiają coraz śmielsze kroki na coraz to szerszych rynkach międzynarodowych, to jesteśmy obarczeni balastem naszego spóźnionego startu w globalizacji. Gdy inni zajmowali miejsca w nowym – ponadnarodowym – rozdaniu, my swoje umiędzynarodowienie ograniczaliśmy do uczestnictwa w RWPG. Teraz – nie bez wielkiego wysiłku – nadrabiamy ten stracony czas. Naszym wielkim sprzymierzeńcem mogą okazać się globalne megatrendy, takie jak digitalizacja. Przechodzenie coraz większej części procesów biznesowych do wirtualnego świata pozwala omijać tradycyjne kanały dystrybucji, zastępując je znacznie tańszym e-handlem, i wchodzić w konkurencję w tradycyjnych branżach, gdzie dominują „gospodarcze mastodonty". Powinniśmy w jak największym stopniu wykorzystywać te nowe szanse.

Słaba obecność na poziomie „projektowania instrukcji dla innych" jest w dużej mierze pochodną wykształtowanej w nas konstrukcji kulturowo-mentalnej, ogólnym deficytem kompetencji niezbędnych dla kreatywności: otwartości, zaufania czy zagwarantowania sobie prawa do popełniania błędów. To natomiast po części jest następstwem polskiej trudnej historii, w której – by w ogóle przetrwać – trzeba było przyjmować strategie defensywne. Mocniejsze zaistnienie na „odcinku kreatywnym" będzie wymagało od nas dostosowania postaw do nowych wyzwań. Zmiany społeczne wymagają jednak czasu – nic nie dzieje się w tej sferze z dnia na dzień. Niemniej potrzebne są odpowiednie impulsy oraz, co potwierdza historia, liderzy. Pomorze już raz sprawdziło się jako przewodnik na drodze do fundamentalnych przeobrażeń. Czy i tym razem my będziemy w stanie wykrzesać iskrę, która doprowadzi do kolejnej transformacji – tym razem bardziej ewolucyjnej niż rewolucyjnej, ale równie niezbędnej do stawienia czoła przyszłości?

> Aby móc kreować w gospodarce większą wartość dodaną i tworzyć dobre miejsca pracy, niezbędna jest fundamentalna „reforma" naszej konstrukcji kulturowo-mentalnej. Potrzeba

nam znacznie większej otwartości, zaufania i zagwarantowania sobie prawa do popełniania błędów. Tego typu zmiany zachodzą jednak powoli i potrzebują odpowiednich impulsów. Pomorze już raz sprawdziło się jako przewodnik na drodze do gruntownych przeobrażeń kraju. Czy i tym razem my będziemy w stanie wejść w tę rolę?

Nowe znów przyjdzie od morza?

Nasz region, z racji swojego nadmorskiego położenia, przez lata był polskim oknem na świat. Miejscem, gdzie spotykały się różne kultury, „ścierały się" odmienne światopoglądy. Dzięki temu, to właśnie tu, powstawał i „pączkował" twórczy i intelektualny ferment, który inicjował zmianę myślenia i postrzegania świata w skali całego kraju. Materializował się on w różnych formach – od ogólnonarodowego ruchu społecznego, jakim była Solidarność, przez tworzące się w czasach transformacji intelektualne elity, aż po silne środowiska alternatywnych twórców i artystów. Chyba można pokusić się o stwierdzenie, że my Pomorzanie mamy unikalne kompetencje w wywoływaniu społecznych zmian oraz poruszaniu umysłów i dusz. A takie mentalne zmiany są niezbędne, jeśli chcemy zacząć tworzyć a nie odtwarzać, budować wysoką wartość dodaną u siebie a nie u innych i nie spoczywać na laurach pozostając solidnymi – choć jedynie – podwykonawcami.

Przed nami kolejna, wspierana środkami europejskimi, perspektywa programowania rozwoju regionu. Do naszej dyspozycji będą nowe narzędzia, takie jak: wart prawie 31 mld zł Kontrakt Terytorialny dla Pomorza, Regionalny Program Operacyjny dla Województwa Pomorskiego, Zintegrowane Inwestycje Terytorialne w ramach metropolii Trójmiejskiej czy wzmocnienie sfery nauki i jej współpracy ze światem biznesu poprzez pomorskie inteligentne specjalizacje. Warto wykorzystać te instrumenty tak, by wspomóc budowanie kluczowych (i deficytowych zarazem) kompetencji – zarówno tych związanych z wiedzą oraz potencjałem intelektualnym, jak i miękkich, społecznych, pozwalających na odpowiednie zagospodarowanie tych „twardych" fundamentów.

Stoimy przed bardzo poważnymi wyzwaniami. Od sposobu, w jaki będziemy sobie z nimi radzić zależy to, jaka będzie przyszłość naszego regionu i całego kraju – jakim miejscem do życia będzie Pomorze i Polska. Potrzebujemy poważnej reorientacji naszego rozwoju. Czy i tym razem wiatr niezbędnych zmian zawieje od morza?

O autorach

JAN SZOMBURG JR.

Redaktor Naczelny Pomorskiego Przeglądu Gospodarczego

Absolwent Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego. Od 2005 roku związany z Instytutem Badań nad Gospodarką Rynkową – najpierw pracownik naukowy w Obszarze Badań Przedsiębiorstwa i Innowacje, następnie w Obszarze Badań Regionalnych i Integracji Europejskiej; redaktor naczelny wydawnictwa „Pomorski Przegląd Gospodarczy". Od 2011 r. wiceprezes IBnGR, a także dyrektor Centrum Strategii Energetycznych.

WOJCIECH WOŹNIAK

Redaktor Prowadzący Pomorskiego Przeglądu Gospodarczego

Wojciech Woźniak jest absolwentem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego na kierunkach politologia i socjologia i byłym pracownikiem Wydziału Polityki Gospodarczej Urzędu Miejskiego w Gdańsku.

Partnerzy „PPG"

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

GDAŃSK

Energa

LOTOS